

Styczeń / Luty / Marzec 2008

SZUFLADA



**Gazetka Szkolna Uczniów Publicznego Gimnazjum nr 1
im. Henryka Sienkiewicza w Zakrzewie**

*Kiedy Wielka Noc nastanie,
Życzymy Wam na Zmartwychwstanie
Dużo szczęścia i radości,
Które niechaj zawsze gości
W dobrym sercu, w jasnej duszy
I niechaj wszystkie żale zagłuszy.*

Redakcja



Z ŻYCIA SZKOŁY

Walentynki

Walentynki – święto zakochanych, obchodzone 14 lutego. Nazwa „walentynki” pochodzi od imienia św. Walentego, patrona zakochanych.

Tego dnia ludzie wysyłają do ukochanych "walentynki" - wiersz albo wyznanie miłosne. Niekiedy obdarzają się upominkami. W szczególności wiersze wysyłają mężczyźni do kobiet. Współcześnie święto to zyskało bardzo komercyjny charakter. Na terenie Polski walentynki konkurują o miano tzw. święta zakochanych z miejscowym, rodzimym świętem słowiańskim, zwanym potocznie Nocą Kupały lub Sobótką (obchodzonym w okresie przesilenia letniego, w nocy z dnia 21 na 22 czerwca).

Do Polski zapożyczone zostało z kultury francuskiej i krajów anglosaskich w latach 90. XX wieku.

The World Book Encyclopedia wyjaśnia: "Dzień Świętego Walentego przypada w święto dwóch różnych męczenników chrześcijańskich o tym imieniu. Jednakże zwyczaje związane z tym dniem (...) prawdopodobnie nawiązują do starożytnego święta rzymskiego zwanego Luperkaliami, obchodzonego 15 lutego. Było to święto ku czci Junony, rzymskiej bogini kobiet i małżeństwa, jak również Pana, boga przyrody.

Źródło: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Walentynki>

Tego dnia świętowała również społeczność naszej szkoły. Uczniowie klasy 3F pod opieką Pani pedagog Ani Włodarczyk przygotowali świetną inscenizację. Dzięki nim wszyscy poczuliśmy się wyjątkowo. Serdecznie dziękujemy.

Przygotowała Martyna 2F



Egzamin Próbny

6 i 7 lutego odbył się w naszej szkole próbny egzamin gimnazjalny. Swoje siły testowali trzecioklasiści, którzy już w kwietniu pisząc będą ten najważniejszy, prawdziwy sprawdzian. Życzymy im połamania długopisów i radzimy porządnie przyłożyć się do nauki. Poniżej podajemy zestawienie klas, według osiągniętych przez nie wyników:

1. 3A
2. 3F
3. 3D
4. 3C
5. 3B
6. 3E

Uwaga Konkurs!

Ogłaszamy konkurs na temat: „Postacie znane i mniej znane w twórczości Henryka Sienkiewicza”.

Klasy I-III pod nadzorem wychowawcy przygotowują prace plastyczne wykonane dowolną techniką na papierze w formatach 70x100 lub 50x70. Klasy przygotowują tylko jedną prezentację. Do niej należy dołączyć krótki opis przedstawionej postaci (przydomek, imię i nazwisko, tytuł lektury, z której pochodzi). Prace należy składać do dnia 25.04.2008r. do nauczycieli języka polskiego. Najciekawsze pomysły zostaną nagrodzone przez Dyрекcję szkoły.

polonistki

Jak obchodziliśmy Dzień Kobiet ?

10 marca, w naszej szkole, odbyła się niezwykle uroczysta akademii. Nasi Panowie, nauczyciele oraz uczniowie, przygotowali dla swoich Pań wiele niespodzianek. Były kwiaty, czekoladki, gorące życzenia, a także fantastyczne show.

To prawdziwie niezapomniany początek tygodnia. My jednak najbardziej cieszymy się z tego, że jesteśmy doceniane przez nich każdego dnia, nie tylko 8 marca. Pozdrawiamy wszystkich Panów.

Dorota Pawlikowska

Kilka słów o Świącie Kobiet

Dokładne ustalenie genezy Dnia Kobiet jest o tyle trudne, że różne źródła podają różne wersje. Jedno jest pewne, powstanie tego święta związane jest z walką kobiet o swoje prawa społeczne. I tak, już 1857 roku w Nowym Jorku odbył się strajk kobiet żądających zrównania praw i zarobków z prawami i zarobkami mężczyzn. W marcu 1913 roku w Petersburgu zastrajkowały po raz pierwszy rosyjskie kobiety i od 1917 roku w marcu odbywały się masowe strajki kobiet. Inna wersja głosi, że dzień kobiet obchodzony jest w związku z marcowym wystąpieniem jednego z posłów w brytyjskim parlamencie, w którym domagał się on większych praw dla kobiet.

Jeszcze jakiś czas temu było to święto państwowe, hucznie obchodzone w całym kraju lecz w 1993 roku państwowy charakter tego święta został zniesiony przez rząd kobiety - Hanny Suchockiej.

Gosia



Konkurs ortograficzny

11 marca odbył się drugi etap konkursu ortograficznego.

Odbył się on w dwóch grupach wiekowych, tj. uczniowie klasy VI szkół podstawowych i uczniowie klas I gimnazjum. Grupa druga to drugo- i trzecioklasiści Gimnazjum.

Zwycięzca II etapu Konkursu Ortograficznego otrzyma tytuł Mistrza Ortografii Gminy Zakrzew.

Oto uczniowie naszego Gimnazjum, którzy wzięli udział w etapie II:

Anita Żurek 1d
Karolina Włodarczyk 2b
Justyna Firlej 2d
Iwona Pysiak 3d
Anna Szwarczewska 3f
Dominik Jakubiak 3a
Arkadiusz Przybyś 1a
Michał Miros 1a
Wojciech Kohut 3b
Milena Słowik 2b

Organizatorzy

Dni otwarte

W dniach 10 - 14 marca 2008 odbyły się w naszej szkole dni otwarte. Naszymi gośćmi byli uczniowie klas szóstych ze szkół podstawowych z terenu naszej gminy. Cieszymy się z ich wizyty oraz wrażenia, jakie wywarło na nich nasze Gimnazjum.

Ania

ŚWIADKOWIE HISTORII

Nauczycielki historii: panie Małgorzata Zamkowska i Małgorzata Małysa oraz nauczycielka j. polskiego Beata Słowik podjęły się realizacji programu "Świadkowie historii najnowszej opowiadają". W ramach tego przedsięwzięcia uczniowie gimnazjum uczestniczą w cyklicznych spotkaniach z osobami, które były świadkami ważnych, a być może mało znanych wydarzeń historycznych. Projekt zakłada, że o wolnej Polsce będą opowiadać ludzie zaangażowani w jej powstanie, choćby poprzez udział w demonstracjach, strajkach lub dyskusjach.

Wszyscy mamy do opowiedzenia jakieś historie, historie, które znamy od deski do deski. Nadajemy naszym doświadczeniom pewien porządek, tworzymy z niej opowieści.

Dobrze wykorzystana historia mówiona daje poczucie spełnienia. Zbieranie opowieści daje możliwość dotknięcia i zatrzymania czegoś wartościowego. Spotkanie ze świadkiem pokazuje, że historia może być dużo ciekawsza niż ta przekazywana w podręcznikach, że posiada wiele znaczeń

i może być różnie interpretowana.

To właśnie świadkowie mogą wskazać ciekawą sprawę, rozszyfrować tajemnicę, odtworzyć wydarzenia, ale i klimat z przeszłości, opowiedzieć historie, które może nigdy nie zostały zapisane.

Bezpośrednie spotkania młodych ludzi ze świadkami wydarzeń historycznych mogą się okazać niezwykle cennym doświadczeniem w procesie kształcenia. Uczenie się historii poprzez indywidualne losy ludzi jest procesem bardzo motywującym uczniów do pracy, wyzwalającym emocje, osobiste zaangażowanie i zrozumienie wydarzeń historycznych.

Dnia 26 lutego 2008 roku w ramach programu "Świadkowie historii najnowszej opowiadają" na prelekcję zostali zaproszeni przedstawiciele Radomskiego Oddziału Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, żołnierze Armii Krajowej: pan S. Stanisławek, pan S. Zimałka, pan K. Borkowski.

Ludzie czynu tworzą historię. Do takich należeli nasi goście, stojący na czele największej i najważniejszej formacji podziemia antykomunistycznego nie tylko w regionie radomskim, ale również w powojennej Kielecczyźnie.

Żołnierze opowiedzieli zebranej młodzieży wspomnienia własnych przeżyć i spostrzeżeń związanych z aresztowaniem, śledztwem, pobytem w aresztach Urzędów Bezpieczeństwa oraz w więzieniach. Sytuacja AK - owców była tragiczna. Przez prawie pół wieku komunistyczna propaganda hańbiła ich mianem "bandytów".

Żołnierzy AK, którzy walczyli o wolność naszego kraju jest coraz mniej, a tylko od nich możemy się dowiedzieć historii tamtych czasów z pierwszej ręki, tej realnej, prawdziwej i życiowej. Trzeba okazywać ludziom szacunek. To właśnie dla nas się poświęcali, abyśmy mogli egzystować w takim kraju, jakim dziś żyjemy.

*Historia swych dziejów nie pisze nam dziś,
Historia to wieków przymierze,
Historię swą, własną pisaliśmy krwią
Ni podłość, ni potwarz nie splami nam flag,
Bo Polskę kochaliśmy szczerze.
I każdy z nas szedł dla niej na śmierć,
A chociaż nam życie zabrano
Honoru nam nikt nie odbierze!
Hardzi i dumni i wierni po grób.*

CZAS WIELKANOCY

Wielkanocne zabawy



Żuraw

Obrzędowa zabawa ze wschodniej części Lubelszczyzny polegająca na tym, że po południu w lany poniedziałek chłopcy zbierali się przed karczmą, chwyтали się za biodra sąsiada i wydając okrzyki jak żuraw biegali za prowadzącym. Gdy ten raptownie skręcił - wszyscy upadali.

Walatka – czyli na wybitki

Zabawa w parach. Potrzebne jest po jednej pisance na osobę. Można grać też zwykłymi jajkami bez ozdób – jeśli szkoda Wam waszych ozdobionych jajek. Przeciwnicy siadają naprzeciw siebie i toczą pisanki – wygrywa ten, czyja pisanka nie zostanie zbita. W nagrodę zabiera pisankę przeciwnika. Była to zabawa, w którą bawiono się we wtorek po Wielkanocy.

Jajko o jajko

Zabawa w parach. Potrzebne jest po jednej pisance na osobę. Można grać też zwykłymi jajkami bez ozdób – jeśli szkoda Wam waszych ozdobionych jajek.

Zawodnicy siadają naprzeciwko siebie. Należy uderzyć jajkiem o jajko partnera. Wygrywa ten zawodnik, którego jajko nie będzie zbite.

Rzuć pisanekę

Zabawa w parach. Potrzebne jest po jednej pisanke na osobę. Można grać też zwykłymi jajkami bez ozdób.

Pary stają w odległości 1 m od siebie i jednocześnie rzucają do siebie jajka.

Jeśli je złapią – odsuwają się o metr i rzucają znowu.

Wygrywa para, która odsunęła się od siebie na największą odległość i której udało się nie zbić jajek.

Kto dalej?

Potrzebne jest po jednej pisanke na osobę. Można grać też zwykłymi jajkami bez ozdób.

Zawodnicy stają na linii startu. Na podany sygnał popychają swoją pisanekę tak, aby potoczyła się jak najdalej. Ten kto wygra – zabiera pisanke przeciwników.

Przysłowia związane z Wielkanocą

- * *Deszcz w Wielki Piątek napycha każdy kątek.*
- * *Suchy post - dobry rok.*
- * *W Wielki Piątek, gdy deszcz hojnie doliny zleje, że dużo mleka będzie, są pewne nadzieje.*
- * *W Wielki Piątek dobry zasiewu początek.*
- * *Wdzięczy się jak prosię na Wielkanoc.*
- * *Nie każdej niedzieli Wielkanoc.*
- * *Czyś się z choinki wielkanocnej urwał?*
- * *Pogoda na Kwietną Niedzielę, wróży urodzaju wiele.*
- * *W Wielki Piątek zrób początek, a w sobotę kończ robotę.*
- * *W dniu krzyżowe męka Boża, wstrzymaj się od siewu zboża.*
- * *Kiedy w Wielki Post rosa, to nasiej gospodarzu dużo prosa,*
- * *A jeżeli w Wielki Piątek mróz, to proso na górę włóż.*
- * *Kto dzień i noc gości, to w Wielką Niedzielę pości.*
- * *Gdy mokro w Wielką Niedzielę, rok się sucho ściele*

Karolina Gospodarczyk, 2F

KĄCIK POETYCKI

...

*Stoję sobie na balkonie
Tam ognisko w lesie płonie
Ludzie krzyczą, bawią się
Jakiś chłopczyk mówi: „nie”
A kobieta jest szczęśliwa
Za nią stoi drzewo ... śliwa
Wszyscy jedzą z tego drzewa
Tam na niebie leci mewa
Skąd tu ona dziś się wzięła
Pewnie leci gdzieś nad morze
Dzięcioł siedzi gdzieś na korze
Ja do wszystkich mówię: „nie”
Czemu wszyscy bawią się?*

Damian Grodzki 2G

Polska

*Polska ... to nasz kraj
Jak dla bogów Olimp, raj
I dla ptaków drzewa, gaj*

*Ona tyle zmartwień miała
I pomimo to wygrała
Polska ... dla jednych- próg
Z tymi co walczyła- wróg*

*Nasza Polska umęczona
Zmoczona łzami dawnymi
Pomyśleć, że także
I łzami naszymi*

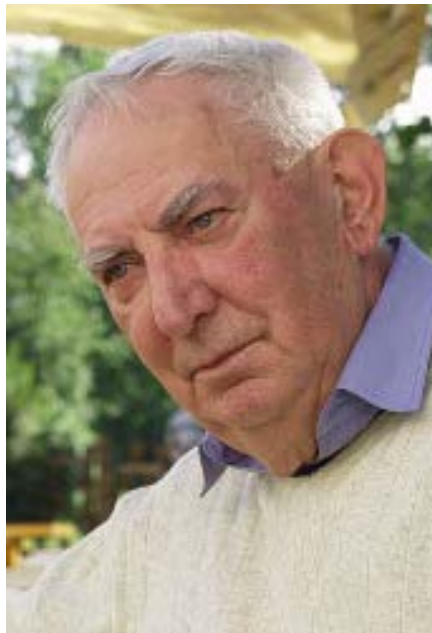
Damian Grodzki 2G



„Ludzie nie odchodzą, póki o nich
pamiętamy”

Gustaw Holoubek

1923 – 2008. Zmarł legendarny Konrad z „Dziadów” Dejmka, jeden z najwybitniejszych aktorów w historii polskiego teatru.



Zmagając się z chorobą, myślał o wystawieniu „Dziadów” Mickiewicza w Ateneum. – Mógłbym to zrobić, nie ruszając się z domowego fotela. Tak mi się zdaje. Myślę, że znam się trochę na materii słowa – mówił w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” z niepowtarzalnym poczuciem humoru.

Uważano, że gra „intelektualnie”, bo miał dystans do aktorstwa. Oddzielał je od życia prywatnego. Osobiście uważał się za krakowskiego inteligenta, konserwatystę. Podziwialiśmy go m.in. za kreacje w „Pętli” i „Sanatorium Pod Klepsydrą”. Lubiliśmy za „Gangsterów i filantropów”. Zagrał ponad 300 ról filmowych i teatralnych. W kwietniu skończyłby 85 lat.



Rola życia w "Dziadach"

Kulminacją dekady lat 60. był Gustaw-Konrad w Dejmowskiach "Dziadach" w Teatrze Narodowym(1967) .

Mówiono: Holoubek urodził się, żeby wypowiedzieć Wielką Improwizację. Już na okupacyjnych kompletach i później, w krakowskiej szkole teatralnej u Osterwy, czuł, "że ten tekst jest jego tekstem". Był nie tylko aktorem grającym rolę, występował w imieniu widowni, mówił za nią.

Za działalność aktorską i reżyserską Gustaw Holoubek zdobył wiele nagród. Został też uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



Znani o Gustawie Holoubku

Andrzej Łapicki

Nigdy wcześniej nie widziałem aktora, który potrafiłby do tego stopnia skupić na sobie uwagę publiczności. Był twarzą polskiego teatru w XX wieku.

Anna Dymna

Miał w oczach takie diabliki czy ogniki, które sprawiały, że praca z nim była niespodzianką. Ale kiedy w nie spojrzałam, od razu wiedziałam, jak mam grać.

Marek Kondrat

Przez całe życie pozostał chłopcem z Krakowa. Był konserwatystą. Ze wszystkich nowych dań we wszystkich nowych restauracjach zawsze wybierał kromkę chleba z masłem.



Źródło : Rzeczpospolita

Przygotowała Monika Dziewiór, 2F

„BYŁAM W ŚRODKU... W INTERNECIE - OPOWIEŚĆ NIESAMOWITA”

PRZYGODA Z NIESAMOWITYMI ZWIERZAKAMI

Pewnego lipcowego dnia zaprosiłam moje przyjaciółki do siebie. Chciałyśmy pojechać na rowerach, ale niestety, lało jak z cebra. Z tego powodu musiałyśmy zostać w domu

i postanowiłyśmy „poszaleć” z komputerem.

Była godzina 16.00 i poszłyśmy do pokoju mojego brata, aby włączyć komputer. Weszłyśmy w Internet na stronę o dzikich zwierzętach. Postanowiłyśmy tak, ponieważ ja, Aneta, Julita i Agnieszka lubimy tę dziedzinę. Dodatkowo ta strona była jakaś dziwna - inna niż wszystkie. Bardzo zaciękała nas tamtejsza sytuacja, otóż wszystkie zwierzęta wypowiadały nasze imiona. Potem usłyszałyśmy jakieś groźby:

- Wyłączcie komputer, bo was zjemy! - krzyczały.

Przerażone chciałyśmy coś zrobić, ale komputer nie chciał się wyłączyć, gdyż coś się popsuło. Spozrzegliśmy, że stworzenia z otwartymi paszczami zbliżają się w naszą stronę.

- Nic nam nie będzie, przecież one są w komputerze - powiedziała Aneta.

- Nie sądzę, bo... coś mnie wciąga! - zawołałam.

- Mnie też! - powiedziała Agnieszka.

- I mnie! - krzyczała Aneta.

- Julita, oddal się! - zawołałyśmy - Nie daj się wciągnąć!

Julita została w pokoju, a my jakimś dziwnym trafem znalazłyśmy się w Internecie. Nie miałyśmy jednak czasu, aby rozmyślać, dlaczego tak się stało, gdyż deptały nam po piętach wygłodzone lwy, krokodyle, nosorożce, niedźwiedzie, goryle, itp. Uciekałyśmy, ile sił w nogach przez dżunglę, której nie było końca. Zagapiłyśmy się i uderzyłyśmy w coś twardego. To był... kieł słonia.

- Czego tu chcecie?! - zawołał trąbacz.

- Praktycznie, to same tego nie wiemy, ale zobacz, gonią nas dzikie zwierzaki! Pomożesz nam? - zapytałyśmy.

- Wskakujcie na grzbiet, tylko trzymajcie się, bo będzie ostra jazda. - oznajmił słoń.

Z lekkim uśmiechem na twarzy patrzyłam na oddalające się zwierzaki, które miały zamiar nas zjeść. Nagle zatrzymał nas huk. To słoń potknął się o kamień i złamał nogę.

-Co robić? - krzyknęła Aga.

- Zobacz, za ekranem jest Julita! - powiedziałam.

- Julita, kliknij na słonia! - oznajmiła Aneta.

- O.K. - odpowiedziała.

Po chwili nasz duży kolega wstał i czuł się jak nowo narodzony, więc kontynuował ucieczkę.

Gdy przebyliśmy już połowę „zielonego raj”, przed sobą zauważyliśmy czarną panterę. Przeraziliśmy się.

- Nie ma się czego bać. - powiedział słoń. - To moja przybrana siostra.

- Chodźcie, zaprowadzę was do mojego domu. - powiedziała pantera.

Z zadowoleniem ruszyliśmy i niedługo potem znaleźliśmy się na posesji wielkiej kocicy.

Coś mnie zaniepokoiło, ponieważ usłyszałam głosy z domu i zobaczyłam wystający zza drzwi ogon krokodyla. Potem pantera zdjęła czarny strój i ujrzeliśmy lwa.

- To jest zasadzka! - krzyknął słoń. - To jednak nie moja siostra.

Teraz słoń ruszył jak rakietę, a my mało nie pospadałyśmy. Na szczęście w drodze spotkałyśmy całe stado słoń, które były rodziną naszego wybawcy.

- Przeogńcie nieprzyjaciół. - zawołał słoń.

- Dobrze bracie! - odpowiedział jeden ze stada.

Zobaczyłyśmy, jakimi tchórzami są te dzikie stworzenia, które na widok słoń uciekały prawie z prędkością światła.

- Jak masz na imię? - zapytałam słonia.

- Dumbo - odpowiedział z dumą.

Po chwili zaczęliśmy świętować zwycięstwo. Śpiewaliśmy, tańczyliśmy i zapomnieliśmy

o wszystkich kłopotach, ale coś mi się przypomniało.

- Dziewczyny, musimy się stąd wydostać! - powiedziałam.

- No jasne - oznajmiły.

Poszłyśmy do słonia z prośbą o pomoc w wydostaniu się z Internetu. On od razu krzyknął,

że z chęcią nam pomoże, bo zna wyjście do rzeczywistości.

- Tylko mam jeden warunek. - oznajmił. - Musicie często mnie odwiedzać.

Przynajmniej raz

na dzień wchodzić na moją stronę.

- Nie ma sprawy! - krzyknęłyśmy.

- To tutaj jest tajemnicze przejście - powiedział słoń. - Do zobaczenia!

- Cześć słońku! - powiedziałyśmy.

Nagle obudziłam się w pokoju brata, widząc śpiące koleżanki i wesołego słonika na zdjęciu w Internecie. Postanowiłam, że codziennie będę zaglądała na jego stronę...

KONIEC

xxx

JAKA JESTEM

OPOWIADANIE

- Pokaż, na co Cię stać, ale nie jeden raz, słuchaj, słuchaj... – melodia dobrze jej znanej piosenki, rozległa się z małego głośnika w telefonie. Budzik kazał już wstawać do szkoły. Aby dojść do tego miejsca tortur na pierwszą lekcję o 8:00 rano, potrzebowała tylko kilku minut, więc nie śpieszyła się ze wstawaniem. Mama na pewno jest już w pracy i przez cały tydzień było to okolicznością sprzyjającą do niejedzenia śniadania. Zresztą, komu by się chciało mając na głowie zaplanowanie całego dnia. Powoli zsunęła się z łóżka, by wyjąć z półki ubranie. Spojrzała w okno. Widok nie zachęcał do bycia rannym ptaszkiem. Okropna mgła i ciemne podwórko zmieniło się znacznie od wakacji, kiedy o tej godzinie słońce wypełniało cały pokój. Łazienkę pewnie zajął ten szaleniec Jarek – pomyślała. Jej brata nie obchodziło to, że do przedszkola musiał iść dopiero o 10:00 i tak okupował łazienkę od szóstej rano. Po pięciu minutach dobijania się do drzwi, Jarek w swojej piżamie w misie zgodził się łaskawie ją opuścić.

- Oj, Kaśka, Ty to tak zawsze – powiedział mijając ją w drzwiach. Odkąd nauczył się pisać swoje imię, zrobił się wielce dorosły. Trzasnęła drzwiami i przekręciła klucz w zamku. Spojrzała w lustro. Cienkie blond włosy powyciągały się w nocy z frotki, którą były związane i doprowadzenie ich do normalnego stanu zajęło jej trochę czasu. Szybko umyła zęby i twarz. Do jej niebieskich oczu nie pasował żaden cień ani tusz do powiek. Na jej twarzy kosmetyki te wyglądałyby jak maska na karnawał. Maznęła usta szybko błyszczkiem i gdy tylko się ubrała mogła wyjść z domu. Wszystkie bluzki na niej wisiały. Bardzo chciała przytyć. Wiedziała, że to dziwne, ale od pewnego czasu zauważyła, że chude dziewczyny nie wyglądają zbyt ładnie. Jeśli chęć bycia szczupłą jest tak samo silna jak chęć przytycia, to doskonale rozumiała dziewczyny. Założyła ciepłą kurtkę i długie buty. Otworzyła drzwi i jej twarz omiół zimny powiew powietrza. Od początku zimy nie było ani grama śniegu, nic też nie zapowiadało zmiany tego stanu. W drodze do szkoły myślała o minionym tygodniu. W szkole nie miała za bardzo co robić, odkąd Ania jej najlepsza przyjaciółka, przeprowadziła się do innego miasta. Lekcje wydawały się nie tak ciekawe jak wcześniej, a i cała klasa została dla niej czegoś pozbawiona. Nie potrafiła tego wytłumaczyć, ale stawała się właśnie taka, jaką opisywała ją Ania w swoich zwierzeniach prawie rok temu, kiedy jeszcze tutaj była. Nigdy nie potrafiła jej do końca zrozumieć, może teraz jej to się uda? Dochodziła już do szkoły i trzeba się było skoncentrować na pierwszej lekcji: matematyce. U srogięgo nauczyciela lepiej było nie myśleć, podczas tłumaczenia wzorów o niebieskich migdałach. Ona często miała z tym problemy

i nauczyciel czuł się najlepiej, kiedy mógł ją na tym przyłapać. Przywitała się entuzjastycznie z gronem koleżanek i kolegów.

- Cześć Kaśka – zawołała Jolka, wysoka brunetka.

- Cześć – odpowiedziała, rzucając plecak na podłogę.

- Wiesz, że dzisiaj cała klasa ma być pytana z matematyki? – Zapytała Jolka przejęta nie na żarty.

- No co Ty? Nie gadaj! – Rzuciła, ale nie potrafiła ukryć, że się trochę wystraszyła. Jak zwykle ona pójdzie na pierwszy ogień.

- Naprawdę! Ilona z II b mi mówiła – oświadczyła Marta, stojąc za nią z chrupkami w ręku.

- Wy nie musicie się przejmować, nie zdoła spytać całej klasy, a na was się nie uwziął i... – Nie zdążyła dokończyć, bo Jolka jej przerwała.

- Ja na pewno będę pytana, bo jak byłaś chora to się z nim pokłóciłam – oświadczyła, lecz Kaśka nie mogła się oprzeć wrażeniu, że wyczuła u koleżanki nutę dumy w głosie.

- O co? – Zapytała.

- Jak zwykle. Głupie wonty miał, to mu odpowiedziałam. – Powiedział Jolka, trochę bagatelizując sprawę.

- Eee, tam. Co tam matma, posłuchajcie, czego się dowiedziałam - rzuciła Marta. Czas do dzwonka upłynął im na wymienianiu nowin z życia szkoły. Wraz ze zniechęconym sygnałem na początek lekcji, drzwi do klasy otworzyły się. Jej koledzy i koleżanki wsypali się do środka i pozajmowali swoje miejsca. Kaśka zagapiła się w okno, myśląc, co teraz robi Ania. Pewnie też ma lekcje. Nagle dobiegły ją głosy.

- Kaśka, Kaśka! – to cała klasa wołała. Marta syknęła:

- Do odpowiedzi.

Z duszą na ramieniu wzięła swój zeszyt i podeszła do biurka nauczyciela. Mogła się lepiej przygotować do odpowiedzi, ale w końcu raz kozie śmierć. Odpowiedziała na 4 z 5 pytań i zrobiła dwa zadania.

- No i jak myślisz, co Ci postawię? – zapytał nauczyciel.

- Może czwórkę..... – bąknęła nieśmiało.

- Prędzej mi tu kaktus wyrośnie, niż Ty czwórkę dostaniesz – Powiedział nauczyciel, wskazując na swoją rękę.

- Miłośnik kaktusów się znalazł – mruknęła.

- Co powiedziałaś? – spytał nauczyciel, stawiając trójcę.

- Nic, nic. – Powiedziała szybko. Nie chciała przy okazji dostać uwagi. Dzisiaj nie uważała na lekcjach. Mimo to udało jej się przez nie przebrnąć. Cały czas myślała o Ani. Dlaczego właśnie dzisiaj? Może coś się wydarzy? Nareszcie nadeszła historia, jej ulubiony przedmiot. Na nieszczęście dzisiaj mieli klasówkę. Z niewyjaśnionych powodów Maciek, najśmieszniejszy chłopak w klasie popożyczał od wszystkich podręczniki. Wszyscy usiedli do ławek. Pani rozdała klasówki i rozpoczęła się burza mózgów.

- Co masz pod ławką, Maciek? – rozległo się pytanie nauczycielki.

- Nic – Powiedział, choć każdy szybko się zorientował, że ma tam podręcznik.
- Oddaj mi to. – Powiedziała nauczycielka. Maciek niechętnie oddał podręcznik, ale natychmiast sięgnął po następny. Nauczycielka kazała mu oddawać podręczniki do numeru dziesiątego i za każdym razem Maciek upierał się, że nie ma, by za chwilę sięgnąć po następny. Przy numerze jedenastym pani poddała się i pozwoliła mu ściągać.
- Ten Maciek to zawsze ma genialne pomysły – przemknęła jej przez głowę myśl, gdy razem z klasą ryknęła śmiechem po tym incydencie. W drodze do domu nie mogła przestać myśleć o Ani. Nie umiała nawet zabrać się do lekcji. Siedziała tylko w swoim pokoju. Mama też zauważyła, że coś się dzieje, więc odpuściła jej obowiązki i trzymała Jarka z daleka od jej pokoju. Pod wieczór zauważyła, że dostała maila od Ani.

„ Droga Kasiu! ”

Dużo dziś o Tobie myślałam, i o naszej dawnej szkole. Pamiętasz, jak kiedyś nie mogłam Ci wytłumaczyć, co mi w naszej szkole nie pasuje? Muszę Cię zaskoczyć. Teraz już wiem!

Chciałabym stanąć w obronie ludzi, których w zeszłym roku Alicja nazwała klonami. Mówiła, że owe różowe bliźniacze osoby interesują tylko dyskoteki, moda, i najnowsze numery „Brawo”. Bzdura. W porządku – lubią różowy – ich sprawa, lubią techno – ich sprawa. Alicja zrobiła z tego wielką aferę. Jakby były tylko modnymi dziewczynami, które myślą tylko o błyszczyku do ust. Sorry bardzo, ale to są tylko skrajne przypadki. Albo mam szczęście i w moim otoczeniu nie poznałam takich osobników. Za to, mam koleżankę, która od stóp do głów, dzień w dzień chodzi na różowo, słucha techno, ma kolczyk w pępku, a co piątek chodzi na dyskotekę. I co? Jest nic nie wartym klonem? Efektem „modowej” ignorancji? Nie sądzę.... Na przekór teorii Alicji ma dobre oceny, działa w samorządzie, jest wolontariuszką. Naprawdę, czy my żyjemy w średniowieczu? Oceniamy się po wyglądzie – to żenada! Niektórzy metale krzyczą i manifestują swoją inność, wyzywając się na „szarym otoczeniu” – dla nich tolerancja oznacza tolerowanie ich osoby. A mnie tam techno, chip-chop, czy pop nie gryzą.

To, że człowiek jest nietolerancyjny, nie zależy od jego gustu muzycznego czy stylu. Nie można wszystkich technomaniaków przekreślić! Dziewczyna z mojej klasy słucha metalu, nosi glany i czarne ciuchy. Nie znajdzie się u niej w szafie niczego modnego dla przeciętnej nastolatki. Ale dzięki niej wyleczyłam się z uczucia wyższości nad innymi. Wcześniej odczuwałam wyższość nad całą masą przeciętniaków. Czułam się lepsza. Na szczęście to się zmieniło, bo inaczej nie poznałabym wielu ciekawych ludzi. Każdy jest oryginalny (jak cukierek Werthers Original) – nie patrz, czy ubiera się na różowo, słucha popu, lubi tańce ludowe, kocha modę. Nie zamykaj się tylko na swoją subkulturę. To chore! Naprawdę w każdym człowieku jest coś, trzeba tylko umieć otworzyć się na innych - tego Ci właśnie życzę. Widzieć

tylko czubek własnego nosa i uważać się za wielkiego oryginała i buntownika to nic zdrowego – sama to przerabiałam. Jesteś inna? Ok. Prawidłowo. Dawaj siebie innym, może dostaniesz coś w zamian. To nic, że nie lubisz różowego (ja też) – inni to lubią i trzeba to szanować.

Anka

P.S. Mam nadzieję, że Ci wszystko wytłumaczyłam, w tym długim liście.”

Kaśka nie wiedziała, co odpisać. Wyłączyła komputer. Ania miała rację. A ona, Kaśka, jaka kiedyś była? Jak traktowała innych? Ten list przyniósł jej wiele odpowiedzi, ale dał jeszcze więcej pytań. Usnęła dręczona pytaniami. Jaka jestem? Przyszedł jakiś sms. Dzwonek w telefonie zaczął brzęczeć:

... nowy dzień, zawsze, daje nowe życie...

Ola z I a



GIMNAZJALIŚCI MÓWIĄ O SZCZĘŚCIU

Szczęście jest w tysiącu drobiazgów tworzących mozaikę życia codziennego.

Na szczęście składa się wiele drobiazgów, które tworzą mozaikę życia codziennego. Każdy człowiek inaczej myśli o szczęściu. Dla jednych szczęściem będzie piękny samochód, dom, pieniądze. Inni uważają, że zdrowie i rodzina są najważniejsze. Nie zawsze człowiek bogaty jest szczęśliwy. Nadmiar pieniędzy prowadzi często do nieszczęścia. Brak czasu dla bliskich, pogoń za pieniędzmi, to przecież koszmar. Ludziom wydaje się, że biedni są nieszczęśliwi. To nieprawda. Dla tych ludzi pieniądz nie jest najważniejszy, oni rodzinę stawiają na pierwszym planie. Mają czas dla dzieci, mogą im pomóc, porozmawiać. Oni nie oceniają ludzi po wyglądzie, najważniejsze jest wnętrze. Aby być szczęśliwym, trzeba kochać bliźnich. Nie być obojętnym na ich krzywdę. Ci, którzy są szczęśliwi pomagają sobie, pragną szczęścia innych. Musimy pamiętać, że na czymś nieszczęściu nie można zbudować swojego szczęścia.

Bartek Drabik, Ia

Na pewno każdy z nas zastanawiał się, czym jest szczęście. Czy można być szczęśliwym na co dzień? Zwłaszcza, że wokół jest tyle zła...

Moja odpowiedź brzmi- oczywiście, że można. Trzeba umieć cieszyć się z tego, co mamy. Trzeba tylko znaleźć coś, co da nam szczęście. Szczęście trzeba umieć dostrzec. Znajduje się ono w najdrobniejszych szczegółach.

Bardzo często zdarza się, że nie cieszy nas to, co sobie wypracowaliśmy lub to, co otrzymaliśmy ot tak. Myślimy, że to nam się należy. Przechodzimy do porządku codziennego nad budyniem na deser, nad nowymi spodniami, nad nowym tomem przygód Harry'ego Pottera. A przecież to właśnie jest szczęściem! To, że nie jesteśmy głodni, że mamy się w co ubrać, że możemy poznać świat dzięki umiejętności czytania. Nie zdajemy sobie sprawy, jak dobrze nam w życiu...

Nie umiemy cieszyć się tym, co mamy, bo w naturze człowieka leży dążenie do celów wyższych. W swoim dążeniu zapominamy o terażniejszości, o tym, z czego powinniśmy się cieszyć tu i teraz. Prawdę powiedziawszy- w naszym życiu nietrudno znaleźć szczęście. Trudnością jest jakiegokolwiek działanie w tym kierunku, by je dostrzec. Nie umiemy cieszyć się naszym życiem, bo łatwiej jest nam narzekać. Wolimy użalać się nad sobą.

Podsumowując- szczęście jest na wyciągnięcie ręki. Trzeba się tylko na nie otworzyć.

Wszystkim Czytelnikom życzę, by umieli dostrzegać w swoim życiu tyle dobra, które da im szczęście.

Arek Przybyś, Ia

PORADNIK TRZECIOKLASISTY

7 rad, jak zdać egzamin bez stresu!

To, czy dostaniemy się do szkoły, jaką wybierzemy, zadecyduje o naszym dalszym życiu.

„Sukces zależy nie tylko od tego, co umiesz, ale także od tego, w jakiej jesteś formie”

Zdarza się, że zdolni uczniowie, którzy dużo uczyli się przed egzaminem, dostają oceny gorsze niż to wynika z ich wiedzy. Aby uniknąć takich przykrych sytuacji, wystarczy dostosować się do kilku prostych rad.

1. NIGDY NIE ZAŻYWAJ ŚRODKÓW USPAKAJĄCYCH ANI STYMULUJĄCYCH.

W liceach i na studiach młodzież coraz częściej sięga po amfetaminę. Początkowo eliminuje ona zmęczenie, „dodaje energii” i wspomaga pamięć. Bardzo szybko przychodzi jednak uzależnienie i związane z tym objawy: gwałtowne skoki nastrojów, depresje, psychozy. Sięgając po tabletki uspokajające, pamiętaj, że mogą Cię wyciszyć tak bardzo, że nie będziesz w stanie odpowiadać czy pisać wypracowanie.

2. ODŻYWIJ SIĘ ROZSĄDNIE.

Jedz z umiarem, mniejsze posiłki, ale częściej. Ogranicz kawę i mocną herbatę. Nie ucz się też na czczo, bo niski poziom glukozy w organizmie powoduje senność. Podobnie jest, kiedy zjemy za dużo, krew odpływa do żołądka, zmniejsza się więc ukrwienie mózgu, który gorzej pracuje. Pamiętaj też o witaminach.

3. WYKORZYSTAJ DOBRZE CZAS.

Powinieneś wypróbować jaką metodą i w jakich warunkach wiedza wchodzi Ci do głowy. Jeśli najlepiej masz rozwiniętą pamięć słuchową – czytaj na głos albo omawiaj na głos z kolegą. Będąc wzrokowcem powinieneś sięgać do starych notatek, zrobić nowe (bardziej przejrzyste), rodzaj ściągawki, z której nie będziesz korzystał, ale która pozwoli Ci czuć się pewniej.

4. NIE DAJ SIĘ ZASTRASZYĆ

Nauczyciele podkreślają wagę końcowego egzaminu, rodzice ciągle powtarzają, że nie możesz ich zawieść, koledzy opowiadają o okrucieństwie egzaminatorów. Bardzo silny stres może paraliżować. Umiarkowany działa stymulująco i mobilizująco. Nie słuchaj więc okrutnego zrządzenia innych, tylko spróbuj się zrelaksować.

5. POPROŚ KOGOŚ BLISKIEGO O WSPARCIE.

Nie bój się – poproś kogoś bliskiego o wsparcie psychiczne i oto, by na jakiś czas przejęli niektóre Twoje obowiązki domowe. Rozmawiaj o swoich bolączkach z rodzicami i rodzeństwem.

6. ZRELAKSUJ SIĘ.

W przeddzień egzaminu przestań już myśleć o poetach epoki oświecenia i wzorach kwasów siarkowych. Idź na spacer, przewietrz się. Koniecznie połóż się w porę spać.

7. ZADBAJ O EKWIPUNEK.

Nawet drobiazgów nie zostawiaj na ostatnią chwilę. Przygotuj wszystko poprzedniego dnia, by brak ołówka i niedoprasowana bluzka nie rozpraszały Cię. Pamiętaj też, że nowe buty lub ciasny kołnierzyk koszuli mogą być pułapką. Lepiej włożyć buty i koszulę starsze, ale wygodne.

Egzaminy nie są takie straszne, jak się wydaje. Jeśli masz w miarę opanowany materiał, jeśli nie dałeś zbyt w kość swojemu organizmowi i nie zszargałeś sobie przedwcześnie swoich nerwów – nie powinieneś się niczego obawiać. Pamiętaj, że strach ma wielkie oczy;)

Powodzenia

Beata

Oto kolejna część przeglądu szkół w Radomiu.

IV LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCZĄCE IM. TYTUSA CHAŁUBIŃSKIEGO.

To najstarsza polska szkoła średnia w Radomiu (1905). Założono w niej pierwszą w mieście drużynę skautów. W 1930 roku ufundowano sztandar, a pięć lat później skomponowano hymn. W czasie I- ej Wojny Światowej szkoła nie przerwała działalności, musiała jednak opuścić zajmowany dotychczas budynek. 1928 roku otrzymała imię Tytusa Chałubińskiego – słynnego lekarza i miłośnika przyrody. Wybuch II- ej wojny światowej spowodował zawieszenie działalności. Zniszczone zostały budynki, sprzęt oraz pomoce naukowe. Do roku 1956 była placówką męską. W 1965 roku otrzymała dzisiejszą nazwę. Z czasem, gdy zwiększała się liczba uczniów podjęto decyzję o wybudowaniu nowego gmachu. Przenosiny miały miejsce w 1972 roku. Głównym celem szkoły jest dążenie do podnoszenia motywacji oraz pracowitości uczniów. Baza dydaktyczna obejmuje 23 sale lekcyjne, 3 sale gimnastyczne, 2 pracownie informatyczne (z dostępem do Internetu), Centrum Multimedialne, bibliotekę. W szkole odbywa się czteroletni cykl nauczania języka hiszpańskiego. Liceum ma opinię doskonale przygotowującego do studiów. Prowadzona jest wymiana młodzieży ze szkołą w Niemczech i z włoską szkołą w Turynie.

ZESPÓŁ SZKÓŁ SPOŻYWCZYCH I HOTELARSKICH W RADOMIU (TECHNIKUM)

Historia szkoły wiąże się z powstaniem klasy gastronomicznej przy Technikum Odzieżowym. (1947) Przeniesienie technikum do obecnej siedziby nastąpiło 24.09.1992 roku w Radomiu przy ul. Armii Ludowej 1. Szkoła uczestniczy w wielu programach międzynarodowych. Jest bogata w wiele tradycji, między innymi: aktywnie promuje zasady żywienia na terenie kraju, współpracuje z podmiotami gospodarczymi z zakresu gastronomii, hotelarstwa

i przemysłu spożywczego, a także bierze udział w wielu konkursach, gdzie zdobywa najwyższe miejsca.

Uczniowie szkoły odbywają praktyki zawodowe na terenie Radomia i kraju oraz staże zagraniczne z możliwością zdobycia certyfikatów Wielkiej Brytanii NVQ. Szkoła dysponuje salami wykładowymi, pracowniami technologicznymi, gastronomicznymi i komputerowymi, laboratoriami, zapleczem hotelowym, stołówkami, siłownią, nowoczesną salą gimnastyczną, biblioteką wraz z czytelnią, pracownią multimedialną oraz firmą symulacyjną... Języki, które można rozwijać to: angielski, francuski, niemiecki i rosyjski. Technikum umożliwia uzyskanie tytułu: technika hotelarstwa, organizacji usług gastronomicznych, żywienia i gospodarstwa domowego.

Zespół Szkół Samochodowych (technikum)

Obecny Zespół Szkół Samochodowych w Radomiu jest spadkobiercą tradycji najstarszej szkoły zawodowej w mieście. Dzięki pracy grona pedagogicznego młodzież uczestniczy w licznych olimpiadach i uzyskuje szereg sukcesów w województwie i na szczeblu centralnym. Szkoła ta może pochwalić się przede wszystkim sukcesami, jakie odnieśli uczniowie w Turnieju Wiedzy o Wynalazczości i Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Młodzież zajmuje wysokie miejsca na szczeblach wojewódzkich, często dochodząc do finału i uzyskując indeksy na wyższe uczelnie. Jest to dobre technikum dla tych, którzy lubią samochody i wszelkie mechanizmy z nimi związane.

Iwona Jarosińska, 3A

PRZYSŁOWIA PO ANGIELSKU

an eye for an eye – *oko za oko*
as bald as a coot – *łysy jak kolano*
as like as two peas – *podobni jak dwie krople wody*
treat someone like a dog – *traktować kogoś jak psa*
win hands down – *wygrać z łatwością*
someone's ears must be burning – *uszy pieką*
road hog – *pirat drogowy*
sleep like a log – *spać jak suseł*
put the cart before the horse – *odwracać kota ogonem*
my hair stood on end – *włosy stanęły mi dęba na głowie*
bead someone up the garden path – *srowadzić kogoś na manowce*
know one's onions – *znać się na rzeczy*
kill the goose that lays – *zabić kure znośącą złote jajka*
kill two birds with one stone – *upiec dwie pieczenie na jednym ogniu*



Martyna Jabłońska, 2F

SPORT

Mamy drużynę Mistrzów wśród chłopców w Piłkę Siatkową

Już po raz kolejny w naszej szkole odbyły się Szkolne Mistrzostwa w Piłce Siatkowej Chłopców klas I-III.

Rozgrywkom towarzyszyły wielkie emocje i zaangażowanie, które udzieliło się również nauczycielom.

Zwycięska klasa to III D, zaszczytne drugie miejsce przypadło klasie III F, zaś trzecie - klasie II D. Gratulujemy!



Adam Nowak, 2F

HUMOR

O szkole na wesoło

Dowody na to, że szkoła jest filmem:

- Geografia- [Discovery Channel](#)
- WF- [Szkoła przetrwania](#)
- Religia- [Dotyk anioła](#)
- Chemia- [Szklana pułapka](#)
- Matematyka- [1 z 10](#)
- Historia- [Sensacje XX-wieku](#)
- Język polski- [Magia liter](#)
- Lekcja muzyki- [Jaka to melodia](#)
- Lekcja wychowawcza- [Na każdy temat](#)
- Przerwa- [997](#)
- Test- [Milionerzy](#)
- Poprawka- [Stawka większa niż życie](#)
- Nowa w klasie- [Trędowata](#)
- Nowy w klasie- [Obcy pasażer Nostromo](#)
- Ostatnia ławka- [Róbta, co chceta](#)
- Pan konserwator- [MacGyver](#)
- Wycieczka szkolna- [Ostry dyżur](#)
- Wyrwanie do odpowiedzi- [Totolotek](#)
- Wywiadówka- [Z Archiwum X](#)
- Wakacje z rodzicami- [Familiada](#)
- Dyrekcja- [JAG Wojskowe Biuro Śledcze](#)
- Dozorca / woźny- [Strażnik Texasu](#)
- Informatyk- [Johny Mnemonic](#)
- Korytarz w szkole- [Ulica Sezamkowa](#)
- Powrót taty z wywiadówki- [Wejście smoka](#)
- Plan lekcji- [Telenowela \(co tydzień to samo i nudne\)](#)
- Uczeń na dywaniku u dyrektora- [Wywiad z wampirem](#)

Małgorzata Walczak, 2F

Uśmiechnij się

Za ruszającym właśnie z przystanku autobusem biegnie mężczyzna z teczką i krzyczy: - Ludzie! Poczekajcie, bo spóźnię się do pracy! Pasażerowie zatrzymują pojazd, facet wsiada i mówi : Naprawdę bardzo państwu dziękuję. Nie spóźniłem się. . . . bileciki do kontroli.

.....

Jasiu dostaje od swojej mamy nowy rower na siódme urodziny. Po kilku dniach woła z radością: Mamo, mamoo! Jadę bez jednej ręki.! - To wspaniale , syneczku – chwali go mama. Po chwili słyszy : Mamo, mamoo ! Popatrz , jadę bez dwóch rąk!. W końcu mówi: Mamo, mamoo! Jadę bez zębów.

.....

- Jasiu, dlaczego tak skaczesz?
- Bo połknąłem lekarstwo, a dopiero potem przeczytałem na buteleczce „Przed użyciem wstrząsnąć”.

Co nowego w zeszytach?

Janko Muzykant był niedojedzony.

Oko umieszczone jest w moczodole.

Wtedy Jagienka wybiegła z domu i ruszyła z kopyta za Zbyszkiem.

Jan Christian Andersen nie miał rodziców, urodził się u obcych.

Adam Mickiewicz za życia spotykał wiele osób, od których zawsze coś wynosił.

Jacek Soplica powrócił na Litwę w odmiennym stanie jako Robak.

Humorki na wtorki

*Ile biedronka potrzebuje czasu,
Żeby wejść na wieżę Eiffla?
Jakieś dwie kropki.*



*Do sklepu wbiega kobieta i od progu woła
-Proszę o pułapkę na myszy, ale szybko,
bo chciałam jeszcze złapać autobus!
-Ależ proszę pani,
aż tak wielkich pułapek to nie mamy!*

*Babcia egzaminuje wnuczkę:
-Zosiu, ile to jest dwa razy dwa?
-Jest...no...tego...cztery!
-Brawo, dam Ci więc cztery cukierki!
-O psia kość, a już miałam powiedzieć dziesięć!*

*Mądrała zaczepia na podwórku kolegę:
-Pożycz mi 10 zł, ale daj na razie 5zł,
a drugie 5zł będziesz mi winien.*

*-Jak nazywa się klaskanie rzesami?
-Rzesiste brawa.*

*-Panie bosmanie, w statku jest dziura!~
-W którym miejscu?
-W prawej burcie pod linią wodną!
-To dobrze, tam przynajmniej nikt nie zauważy.*

ZAGADKI DLA NAJMĄDRZEJSZYCH

DZIEWIĘTNAŚCIE OWIEC

Pewnego dnia ojciec rzekł do swoich trzech synów: „podaruję wam część moich owieczek. Mój najstarszy syn dostanie połowę, młodszy czwartą część, a najmłodszy piątą część” i wyprowadził dziewiętnaście owieczek. Synowie chcieli szybko podzielić się otrzymanymi owcami, ale na przeszkodzie stanęła istotna trudność: owieczek było 19, a liczba 19 nie dzieli się ani przez 2, ani przez 4, ani przez 5. Wrócili więc do ojca po pomoc, a ten błyskawicznie rozwiązał ich problem ...

Jak to zrobił?

Ojciec przyprowadził jeszcze jedną owieczkę ze swojej stajni. Bracia mieli już ich wtedy 20, więc pierwszy dostał 10(połowa), drugi 5(czwarta część) i trzeci 4(piąta część). Została jedna owieczka, która należała do ich ojca.

PRZEPRAWA

Przez głęboką rzekę chce się przeprawić dwóch przyjaciół. Mają oni tylko jedną łódkę, która może udźwignąć tylko jedną osobę. Jednak każdemu z nich udało się przeprawić na przeciwny brzeg.

Jak to zrobili?

Przyjaciele przybyli nad rzekę na jej przeciwny brzeg.

Ania z 2G



Opiekunowie numeru:

Korekta:

Pani Edyta Maj

Pani Magdalena Sobień

Pani Dorota Pawlikowska

Skład i oprawa graficzna:

Pani Dorota Pawlikowska

Zapraszamy do odwiedzenia szkolnej strony internetowej:

www.gimzakrzew.internetdsl.pl

Artykuły do gazetki oraz propozycje tematów,
o których chcielibyście poczytać w szufladzie,
można składać u Pań polonistek.